

Łukasz Jureńczyk\*

## POLSKA I NIEMCY PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. W POSZUKIWANIU WSPÓLNOTY INTERESÓW I POJEDNANIA MIĘDZY NARODAMI

### *Wprowadzenie*

Celem artykułu jest podjęcie rozważań nad relacjami między państwem polskim a państwami niemieckimi (od 1990 roku państwem niemieckim) oraz ich narodami w kontekście poszukiwania wspólnoty interesów i dróg pojednania. W pierwszych częściach artykułu przeanalizowane zostaną główne bariery, które po II wojnie światowej utrudniały identyfikację wspólnych interesów i zbliżenie się narodów. W dalszej części podjęte zostaną rozważania nad wspólnymi interesami między państwami i narodami, które pojawiały się w sferze politycznej, bezpieczeństwa, gospodarczej i kulturalnej oraz pojednaniu polsko-niemieckiemu ze szczególnym uwzględnieniem sfery symbolicznej. Ze względu na obszerność i wieloaspektowość tematyki autor skupi się na wybranych, najbardziej istotnych elementach poruszanej tematyki.

Prawie trzy ostatnie stulecia stosunków polsko-niemieckich naznaczone były licznymi i poważnymi przejawami wrogości i konfliktu. W głównej mierze przyczyniała się ku temu antypolska polityka władz pruskich a od 1871 roku niemieckich. Szczególne piętno odcisnęły rozbiory Polski, niemiecka polityka wynaradawiania, *kulturkampf* i rewizjonizm terytorialny w okresie międzywojennym. Niemcy, jako kraj lepiej rozwinięty, poczuwały się odpowiedzialne za prowadzenie misji cywilizacyjnej na wschodzie, co Polacy jednoznacznie odbierali jako *drang nach Osten*. Polska w polityce pruskiej, a potem niemieckiej, nie była traktowana jako pełnoprawny podmiot międzynarodowy. Potwierdzała to wroga propaganda *Saisonstaat* i *polnische Wirtschaft*<sup>1</sup>.

---

\* Dr Łukasz Jureńczyk, Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy.

<sup>1</sup> *Polnische Wirtschaft*, czyli polska gospodarka w rozumieniu gospodarność, utożsamiana z nieumiejętnością gospodarowania, marnotrawstwem, niechlujstwem i brakiem zorganizowania.

Najczarniejsza karta stosunków polsko-niemieckich odkryta została jednak wraz z podpisaniem Paktu Ribbentrop-Mołotow i inwazją wojsk hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku, która miała ostatecznie położyć kres państwowości polskiej. Hitlerowska ideologia nazizmu, wynikająca z niej wiara w wyższość rasową ludów germańskich i ich prawo rządzenia światem, doprowadziły do wojny totalnej, terroru i ludobójstwa w bezprecedensowej skali. W walce o wolność Europy i świata duże straty poniosła Polska, poświęcając życie prawie 6 mln obywateli, głównie narodowości żydowskiej.

Po drugiej wojnie światowej nie było możliwe kontynuowanie przez Niemcy antypolskiej polityki negującej istnienie jej państwowości. Zaważyła na tym nie tyle odpowiedzialność moralna Niemców za wyrządzone Polakom krzywdy, co diametralna zmiana układu geopolitycznego. Proklamowana 7 września 1949 roku Republika Federalnych Niemiec (*Bundesrepublik Deutschland* – BRD) w ramach integracji z Zachodem przejęła wzorce kultury politycznej oraz standardy demokracji i współpracy międzynarodowej wykluczające siłowe rozwiązywanie sporów. Dodatkową barierą stojącą na drodze ewentualnego powrotu do polityki ekspansji na wschód była potęga Związku Radzieckiego, będącego w okresie zimnej wojny gwarantem bezpieczeństwa Polski. Z kolei proklamowana 7 października 1949 roku Niemiecka Republika Demokratyczna (*Deutsche Demokratische Republik* – DDR) zmuszona została do sojuszu z „siostrzaną” socjalistyczną Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL)<sup>2</sup>.

### **Sprawa granic**

Na powojennych stosunkach polsko-niemieckich najmocniej zaciążyła kwestia granic państwowych. W początkowej fazie zimnej wojny nie było w Niemczech ugrupowania politycznego, które gotowe byłoby zaakceptować decyzje graniczne podjęte na konferencjach w Jałcie i w Poczdamie. Także społeczeństwo niemieckie nie chciało pogodzić się z utratą terytoriów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Przesunięcie granicy polskiej na zachód było konsekwencją wydarzeń drugiej wojny światowej i stanowiło rekompensatę dla Polski za utratę Kresów Wschodnich. Grupą, która najbardziej

---

Katalizatorem odchodzenia od tej koncepcji były sukcesy gospodarcze Polski po 1989 roku, a szczególnie istotne przyspieszenie przeobrażeń w świadomości Niemców i Europejczyków w tej materii nastąpiło w okresie światowego kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 2008 roku. Polska jako jedyny kraj Unii Europejskiej corocznie notowała dodatni wzrost gospodarczy, w czasie kiedy inne państwa notowały spadki sięgające nawet kilkunastu procent PKB w skali roku.

<sup>2</sup> D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski*, Kraków 1997, s. 5.

ucierpiała na przesunięciu granicy na zachód byli Niemcy wysiedleni z rodzinnych terenów Prus Wschodnich, Pomorza, Śląska i Wielkopolski.

Stosunkowo szybko uregulowano kwestię granicy między Polską a Niemcami Wschodnimi. Pod naciskiem Związku Radzieckiego, 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu rząd NRD podpisał z rządem PRL układ potwierdzający przebieg istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Poza sporem z lat osiemdziesiątych, o przebieg granicy morskiej w Zatoce Pomorskiej<sup>3</sup>, nie pojawiały się między PRL a NRD spory terytorialne i graniczne.

Inaczej wyglądała kwestia granicy w stosunkach PRL-RFN. Zachodni-niemieckie kręgi polityczne oraz społeczeństwo potępiły układ zgorzelecki, uznając go za nieważny. W RFN żywe były nadzieje na przejściowe poddanie utraconych terytoriów pod nadzór międzynarodowy i ich perspektywiczne odzyskanie. Wprawdzie kanclerz Konrad Adenauer (1949–1963) deklarował intencje pokojowego współżycia z polskim sąsiadem, jednak równocześnie zapewniał miliony przesiedleńców, że w kwestii granic nigdy nie ustąpi i będzie dążył do ich rewizji. Działania kanclerza zgodne były z tzw. doktryną Hallsteina<sup>4</sup> sankcjonującą istnienie Rzeszy Niemieckiej w granicach z 31 grudnia 1937 roku. Nie uznawała ona istnienia drugiego państwa niemieckiego i powojennych strat terytorialnych na rzecz Polski. Tą samą linię polityczną w kwestii granic utrzymał kanclerz Ludwig Erhard (1963–1966), deklarujący potrzebę kontynuacji pokojowych działań na rzecz odzyskania utraconych ziem.

W latach 60. XX wieku w społeczeństwo zachodni-niemieckie coraz wyraźniej artykułowało pragnienie pojednania z Polakami. Kanclerz Kurt Kiesinger (1966–1969) rozumiał, że główną barierą na drodze do rozpoczęcia działań pojednawczych była kwestia braku potwierdzenia ostateczności granicy. Nie dysponował jednak wystarczającym poparciem politycznym, aby zmienić ten stan rzeczy. Przełomowymi okazały się rządy kanclerza Willy'ego Brandta (1969–1974) i jego ciesząca się znacznym poparciem spo-

<sup>3</sup> Konflikt nasilił się po jednostronnej decyzji rządu NRD z 20 grudnia 1984 roku rozszerzającej obszar wschodni-niemieckiego morza terytorialnego do 12 mil morskich. W efekcie tych działań w skład obszaru państwa niemieckiego weszły elementy infrastruktury portowej Szczecin-Świnoujście. Strona niemiecka przerwała pracę pogłębiarek dna wybrzeża, co w dłuższej perspektywie miało uniemożliwić cumowanie w portach statków o dużej wyporności. W reakcji na zablokowanie przez marynarkę wojenną NDR toru wodnego, władze polskie przeprowadziły demonstrację siły własnej floty. Doszło wtedy do incydentów zbrojnych, które utrzymywano w ścisłej tajemnicy. Po tych wydarzeniach nastąpiła rewizja stanowiska NRD i 22 maja 1989 roku podpisano umowę, zgodnie z którą cały tor wodny pozostał po stronie polskiej. Zob. R. Grodzki, *Polska polityka zagraniczna w XX i XXI wieku. Główne kierunki – Fakty – Ludzie – Wydarzenia*, Zakrzewo 2009, s. 139–141.

<sup>4</sup> Od nazwiska niemieckiego polityka i profesora prawa – Waltera Hallsteina.

łącznym *Ostpolitik*. Podpisany 8 grudnia 1970 roku układ polsko-niemiecki o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków<sup>5</sup> potwierdził granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ranga tego porozumienia została jednak poważnie zdeprecjonowana. Bawarska Unia Chrześcijańsko-Społeczna (*Christlich-Soziale Union in Bayern* – CSU) zwróciła się do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego Niemiec o uznanie układów wschodnich, włącznie z układem z Polską, za niezgodne z konstytucją. Trybunał wprawdzie odrzucił wniosek, jednak podtrzymał konstytucyjny obowiązek dążenia do zjednoczenia Niemiec, nie precyzując jednoznacznie, jakich ziem zjednoczenie miałyby dotyczyć<sup>6</sup>. Ponadto uznał, że jedynie RFN zrzekła się roszczeń terytorialnych wobec Polski, a jedno z państw niemieckich nie może uznać ostateczności granicy w imieniu całych Niemiec, tak więc układ miał mieć moc prawną do momentu zjednoczenia państwa<sup>7</sup>. Po zjednoczeniu Niemiec konieczne miało być podpisanie kolejnego układu z Polską.

W latach 70. i 80. XX wieku na stosunkach polsko-niemieckich ciążyły skomplikowane niemieckie pozycje prawne podważające ostateczny charakter granicy między państwami. Zarówno kanclerz Helmut Schmidt (1974–1982) jak i kanclerz Helmut Kohl (1982–1998) respektowali układ z 1970 roku, jednak kanclerz Kohl, dla zaspokojenia oczekiwań części prawicowego elektoratu, eksponował tymczasowość jej zapisów. Niektórzy politycy chadecy, w tym również członkowie rządu Helmuta Kohla, jak m. in. minister spraw wewnętrznych Friedrich Zimmermann<sup>8</sup>, wprost mówili o konieczności włączenia do RFN terenów utraconych po II wojnie światowej. Ambiwalentna postawa rządu zachodnioniemieckiego wzbudzała w polskich władzach i społeczeństwie uzasadnione obawy, że polityka pozostawiania kwestii granicy otwartą jest ukierunkowana na odebranie Polsce jej zachodnich terenów.

Pierwszy po wojnie demokratyczny premier Polski – Tadeusz Mazowiecki (1989–1990), miał nadzieję, że otrzyma od niemieckiego kanclerza

---

<sup>5</sup> *Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen über die Grundlagen der Normalisierung ihrer gegenseitigen Beziehungen vom 7. Dezember 1970* („Warschauer Vertrag”), Warszawa, 7 grudnia 1970, <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/373216/publicationFile/3832/Warschauer%20Vertrag%20%28Text%29.pdf>.

<sup>6</sup> E. Cziomer, *Determinanty i główne kierunki polityki wschodniej RFN*, Warszawa 1981, s. 158.

<sup>7</sup> Szczegółowo te zawilości prawne opisuje L. Janicki, *Aktualne spojrzenie na układ PRL-RFN z 7 grudnia 1970 roku z uwzględnieniem zachodnioniemieckiej tzw. Pozycji prawnej*, [w:] A. Czubiński (red.), *PRL-RFN. Blaski i cienie procesu normalizacji wzajemnych stosunków (1972–1987)*, Poznań 1988, s. 95–138.

<sup>8</sup> Friedrich Zimmermann od 1948 roku był członkiem CSU, a w latach 1956–1963 pełnił funkcję sekretarza generalnego partii. W latach 1982–1989 sprawował urząd federalnego ministra spraw wewnętrznych w rządzie kanclerza Helmuta Kohla, natomiast w latach 1989–1991 dzierżył tekę federalnego ministra transportu.

zapewnienie o ostatecznym charakterze granicy. Helmut Kohl podtrzymywał jednak stanowisko, że potwierdzenie granicy jest zastrzeżone dla przyszłej regulacji pokojowej. Niepokojącym sygnałem był brak wyraźnego odniesienia do kwestii granicy w zjednoczeniowym planie Kohla. Kanclerz nie kwestionował granicy, jednak zwlekał z jej potwierdzeniem, aby nie utracić głosów istotnej części prawicowego elektoratu. Wywołało to burzliwe negocjacje o udział Polski w konferencji zjednoczeniowej „2+4”, czyli konferencji dwóch państw niemieckich i mocarstw – Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji<sup>9</sup>. Aby zmniejszyć napięcie parlamenty RFN i NRD wydały deklaracje o nienaruszalności granic. Kanclerz Helmut Kohl rozważał możliwość połączenia ratyfikacji traktatu o ostateczności granicy z Polską z ratyfikacją ogólnego traktatu o współpracy, aby wymusić na Polsce korzystniejsze zapisy dotyczące przede wszystkim praw mniejszości niemieckiej w Polsce. Ostatecznie zrezygnował z tego zabiegu na rzecz pozyskania zaufania polskiego partnera<sup>10</sup>. Traktat z 14 listopada 1990 roku<sup>11</sup> o potwierdzeniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zakończył ostatecznie kilkudziesięcioletni spór terytorialny między Polską a Niemcami.

### ***Problematyka wysiedlonych (wypędzonych)***

Sprawą ściśle związaną z powojennym przesunięciem granicy Polski na zachód jest problem ludności niemieckiej, która zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej musiała opuścić terytoria na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, tj. z Pomorza, Śląska, Wielkopolski oraz Warmii i Mazur. Ludzie ci, zmuszeni do pozostawienia dobytku całego życia, poczuli się niesłusznie wypędzeni z rodzinnych stron. Komunistyczne władze PRL przez dziesiątki lat utrzymywały, że nie doszło do wypędzenia, a miało miejsce uzasadnione politycznie humanitarne przesiedlenie. W pewnym stopniu mija się to z prawdą, ponieważ wyjazdom niejednokrotnie towarzyszyły rabunki, gwałty, samosądy i inne brutalne akty, co przez lata utrzymywano w tajemnicy<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Szerzej o tym [w:] J. Barcz, *Udział Polski w konferencji 2+4. Aspekty prawne i proceduralne*, Warszawa 1994.

<sup>10</sup> K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997, s. 289–290.

<sup>11</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy*, Warszawa, 14 listopada 1990 roku, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19920140054>.

<sup>12</sup> W okresie bezpośrednio następującym po II wojnie światowej społeczeństwo polskie powszechnie opowiadało się za odpowiedzialnością zbiorową Niemców za zbrodnie popełnione przez nazistowskie Niemcy. Aprobowano między innymi karne obozy pracy dla Niemców. Zob.

Strona Polska nie może jednak uznać tamtych wydarzeń za akt wypędzenia (*Vertreibung*), który nazwany został tak w zachodnioniemieckiej ustawie z 1953 roku o sprawach osób wysiedlonych i uchodźców (*Gesetz über die Angelegenheiten der Vertriebenen und Flüchtlinge*)<sup>13</sup>. Wieloznaczność słowa „wypędzenie” z jednej strony wskazuje na bezprawność działań, a z drugiej legitymizuje dążenie do odzyskania utraconych ziem. Powojenne wysiedlenia Niemców z terenów poza strefami okupacyjnymi były reakcją aliantów na wydarzenia II wojny światowej i miały zapobiec w przyszłości odrodzeniu się nacjonalizmu niemieckiego poza terytorium Niemiec. W wielu przypadkach, tak jak było to z terenami przyznanymi Polsce, wysiedlenia miały również zatrzeć ślady wielowiekowej niemieckiej kolonizacji.

Przesiedleńcy, zorganizowani w Centralnej Radzie Wypędzonych Niemców (*Zentralrat der vertriebenen Deutschen – ZvD*)<sup>14</sup> oraz Zjednoczonych Ziomkostwach Wschodnioniemieckich mimo doznanych krzywd zdobyli się na pewien gest pojednania. 5 sierpnia 1950 roku w „Karcie niemieckich wygnańców ze stron ojczyстых” wyrzekli się chęci zemsty i odwetu<sup>15</sup>. Nie zrezygnowali jednak z utraconych stron ojczyстых.

Powstały w 1957 roku Związek Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen – BdV*)<sup>16</sup> sprzeciwiał się wszelkim gestom pojednania, które pośrednio mogły wpłynąć na proces uznawania granicy z Polską. Naciski tej organizacji nie pozwoliły na przykład zrealizować inicjatywy niemieckiego ministra spraw zagranicznych Heinricha von Bretano<sup>17</sup> z 1959 roku, zmierzającej do traktatowego wyrzeczenia się użycia siły w stosunkach z Polską i Czechosłowacją. Organizacja sprzeciwiała się również umowom z 1970 roku regulującym stosunki RFN ze wschodnimi sąsiadami. Licząc się z głosami przesiedleńców, władze Niemiec Zachodnich do końca lat 80. XX w. odrzucały żądania Polski o uznanie ostateczności granicy.

Prawo do ojczyzny (*Recht auf Heimat*) to kwestia trudna do rozwiązania, zarówno pod względem politycznym, prawnym, jak i moralnym.

---

E. C. Król, *Polacy i Niemcy po II wojnie światowej. 50 lat heterostereotypów narodowych*, [w:] J. Holzer, J. Fiszler (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970–1995*, Warszawa 1998, s. 100.

<sup>13</sup> *Gesetz über die Angelegenheiten der Vertriebenen und Flüchtlinge*, 19 maja 1953, <http://www.gesetze-im-internet.de/bvfg/BJNR002010953.html>.

<sup>14</sup> <http://www.zentralratdervertriebenen.de/>.

<sup>15</sup> D. Bingen, dz. cyt., s. 32.

<sup>16</sup> BdV został utworzony 27 października 1957 roku z połączenia Zjednoczenia Ziomkostw (*Vereinigung der Landsmannschaften – VdL*) i Związków Wypędzonych Niemców (*Bund vertriebener Deutscher – BvD*). Związek skupia obecnie ok. 2 mln Niemców.

<sup>17</sup> Heinrich von Bretano sprawował urząd federalnego ministra spraw zagranicznych w rządzie kanclerza Konrada Adenauera w latach 1955–1961. Polityk należał do Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (*Christlich Demokratische Union Deutschlands – CDU*).

Z jednej strony trzeba być wrażliwym na tragedię wysiedlonych z terenów ojczyństw, z drugiej jednak należy sobie uzmysłowić, że działania te podyktowane były sytuacją polityczną i decyzjami mocarstw w związku z klęską Niemiec odpowiedzialnych za wybuch i tragedie drugiej wojny światowej. Wysiedleni nie mogą winić Polaków, ponieważ ich niekorzystna sytuacja jest konsekwencją wojny. Wojska niemieckie przekraczając Odrę w 1939 roku jednostronnie, w imieniu Rzeszy Niemieckiej, złamały prawo Polaków do ojczyzny. Hitler prowadził wymianę ludności na masową skalę, m.in. wypędzając Polaków z terenów przyłączonych do Rzeszy i osiedlając tam Niemców ze wschodu. Aby poszerzyć tzw. przestrzeń życiową (*Lebensraum*)<sup>18</sup> dla narodu niemieckiego łamał wszelkie umowy międzynarodowe. Postanowienia jałtańsko-poczdamskie były konsekwencją tych wydarzeń. Przesiedleni na zachód Niemcy nie padli ofiarą Polaków, lecz bezprawnych poczynań hitlerowców. Mimo, że wielu z przesiedlonych nie miało nic wspólnego z nazizmem, to zapłaciło cenę za historię swojej ojczyzny<sup>19</sup>. Dziś tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej stanowią ojczyznę dla milionów Polaków i nikt nie może podważać ich prawa do tych ziem i znajdującej się na niej własności. Wśród wysiedlonych nie brakuje osób, które rozumieją powojenne realia historyczne i uznały swoją krzywdę za element odkupienia win własnego narodu. Nie brakuje jednak osób, które za wszelką cenę dążą do wyrównania własnej straty.

Niektórzy politycy niemieccy, jak przykładowo Edmund Stoiber<sup>20</sup>, co pewien czas zgłaszają nierealne postulaty uchylenia dekretów sankcjonujących wysiedlenie i powrotu Niemców na utracone ziemie. Rewizjonistyczne apele wzbudzają obawy wśród Polaków. Szczególnie szkodliwą dla stosunków polsko-niemieckich jest polityka przewodniczącej BdV – Eriki Steinbach, która jako jedna z niewielu członków *Bundestagu* głosowała przeciwko uznaniu granicy z Polską. Przewodnicząca regularnie wzywa Polaków do zwrotu

<sup>18</sup> Pojęcie przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) było jednym z centralnych elementów niemieckiej szkoły geopolitycznej. Jako pierwszy zdefiniował je Ernst Kapp, jednak rozwinął je inny badacz, Friedrich Ratzel. W myśl nazistowskiej propagandy przestrzeń życiowa oznaczała tereny, które należą się Niemcom jako narodowi panów. Koncepcja Karla Haushoffera o narodach statycznych i dynamicznych zakładała natomiast, że aby narody z potencjałem rozwojowym mogły się dalej rozwijać, muszą przejmować przestrzeń życiową od narodów, które utraciły zdolność rozwojową i są w fazie schyłkowej. W ten sposób uzasadniano masowe deportacje i czystki etniczne. Zob. S. Otok, *Geografia polityczna. Geopolityka, ekopolityka, globalistyka*, Warszawa 2000, s. 8, 20.

<sup>19</sup> A. Krzemiński, *Nie wracajcie, przyjeżdżajcie*, „Polityka” 2002, nr 27.

<sup>20</sup> Edmund Stoiber w latach 1978–1983 był sekretarzem generalnym CSU, a w latach 1993–2007 sprawował urząd premiera Bawarii. W wyborach parlamentarnych z 2002 roku był wspólnym kandydatem CDU/CSU na urząd kanclerza federalnego.

majątku lub wypłaty zadośćuczynienia niemieckim wysiedleńcom. W okresie starań Polski o przyjęcie do Unii Europejskiej poparcie akcesji uzależniła od uwzględnienia żądań grupy, którą reprezentuje. Pod wpływem nacisków jej środowiska *Bundestag* przyjął w 1998 roku nieprecyzyjną rezolucję, w której zapewnił wysiedleńców, że nierozwiązane kwestie bilateralne poruszone będą w toku przyjmowania Polski do Unii Europejskiej. Polski Sejm żywiłowo zareagował na te działania, włączając w dyskusję kwestie granic, co wywołało tzw. „papierową wojnę na rezolucje”<sup>21</sup>. Tłumaczenia strony niemieckiej, że chodziło o jakąś formę zadośćuczynienia, na niewiele się zdały. Co gorsze, informacje o otwartości kwestii roszczeń indywidualnych padają czasem z kół rządowych. Przykładowo minister finansów z ramienia CSU – Theodor Waigel (1989–1998) zachęcał rodaków do składania pozwów o odzyskanie majątku<sup>22</sup>. Ponadto istnieje organizacja o nazwie Akcja Zabezpieczenia Mienia Prywatnego (*Aktion Privat-Eigentums-Sicherung*), która zachęca wysiedleńców nieposiadających potomstwa, aby przepisywali utracone majątki na rzecz młodych Niemców, zapewniając, że kiedyś powrócą na utracone ziemie<sup>23</sup>.

Część z przesiedleńców wierzy w populistyczne obietnice prawicowych polityków i walczy o utracone mienie. Konsekwencją tego jest funkcjonowanie organizacji takich jak Powiernictwo Pruskie (*Preußische Treuhand*)<sup>24</sup>, które reprezentują interesy kilkudziesięciu tysięcy klientów żądających zwrotu pozostawionego w Polsce majątku<sup>25</sup>. Powiernictwo Pruskie bezskutecznie odwołuje się do międzynarodowych trybunałów w Strasburgu<sup>26</sup> i Luksemburgu. Pozytywne werdykty wydają się mało prawdopodobne, jednak działalność tego typu wywołuje u Polaków mieszkających na ziemiach odzyskanych

<sup>21</sup> K. Bachmann, *Polens Uhren gehen anders. Warschau vor der Osterweiterung Europäischen Union*, Stuttgart-Leipzig 2001, s. 159–176.

<sup>22</sup> K. Zimer, *Polacy i Niemcy – jaka przeszłość, jaka przyszłość?* „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 62–63.

<sup>23</sup> P. Cywiński, *Kampania niemiecka*, „Wprost” 1998, nr 821.

<sup>24</sup> Powiernictwo Pruskie to niemiecka spółka komandytowo-akcyjna z siedzibą w Dusseldorfie, której statutowym celem jest dążenie do odzyskania majątków swoich udziałowców pozostawionych w Polsce i w Czechach. Istnieje ono od 2000 roku.

<sup>25</sup> P. Cywiński, *Agresja prawna*, „Wprost” 2003, nr 1092.

<sup>26</sup> 15 grudnia 2006 r. Powiernictwo Pruskie ogłosiło, że w imieniu swoich udziałowców złożyli 22 pozwy przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Wnioski zostały 9 października 2008 roku w całości oddalone przez Trybunał. Sędziowie trybunału uzasadnili, że skargi były bezzasadne, ponieważ wiosną 1945 roku Polska nie sprawowała kontroli nad ziemiami zachodnimi, które wchodziły w skład Niemiec. Ponadto Trybunał nie widział możliwości zastosowania zapisów europejskiej konwencji praw człowieka z 1950 roku, którą Polska ratyfikowała dopiero w 1994 roku. Zob. „Rzeczpospolita” 10 października 2008, <http://www.rp.pl/artukul/202701.html>, P. Jendroszczyk, *Powiernictwo Pruskie przegrało w Strasburgu*.



nieufność i strach. Sprawa rozstrzygnięć sądowych nie jest jednak już tak oczywista w przypadku tzw. późnych przesiedleńców, czyli Niemców, którzy wyemigrowali do ojczyzny w latach 70. i 80. XX wieku<sup>27</sup>. Za czarny dzień dla pozimnowojennych stosunków polsko-niemieckich uznano 10 września 2004 roku, kiedy polski parlament opowiedział się za wystąpieniem do rządu niemieckiego o wypłacenie reparacji za krzywdy wyrządzone Polsce i Polakom podczas II wojny światowej. Tak stanowcze kroki podjęto w związku z falą pozwów Powiernictwa Pruskiego<sup>28</sup>.

Zasadniczo władze niemieckie odcinają się od roszczeń swoich obywateli wobec Polaków, co potwierdził między innymi prezydent Johannes Rau (1999–2004) w 2003 r. w Gdańsku, kanclerz Gerchard Schröder (1998–2005) w 2004 roku w Warszawie oraz kanclerz Angela Merkel (2005–obecnie) w 2007 roku. Są to jednak deklaracje nie mające charakteru konstytutywnego, tym bardziej, że rząd nie może zamknąć obywatelowi możliwości skorzystania z drogi sądowej. Ponadto stosunek kanclerz Angeli Merkel do kwestii wysiedleń jest dość ambiwalentny. Jej wizyty na spotkaniach BdV są każdorazowo nagłaśniane w polskich mediach.

Wiele kontrowersji wywołał projekt budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom (*Zentrum gegen Vertreibungen*). Erika Steinbach i jej współpracownicy z BdV uważali, że byłby to najbardziej odpowiedni sposób uczczenia pamięci tamtych zdarzeń, jednak szczerłość ich intencji od początku budziła wiele wątpliwości. Znany jest wybiórczy sposób postrzegania historii przez przewodniczącą BdV. Nie można traktować wysiedleń Niemców, jako tematu oderwanego od rzeczywistości polityczno-historycznej. Takie przedstawianie zdarzeń daje kłamliwy obraz przeszłości, sugerujący, że Polacy byli oprawcami, a Niemcy głównymi ofiarami drugiej wojny światowej. Należy się sprzeciwiać każdemu ahistorycznemu projektowi, który przytacza fałszywe dane, nie wspomina o nazizmie i hitlerowskiej agresji na Polskę, a całą uwagę koncentruje na ucisku, jakiego Niemcy doświadczyli ze strony Polaków<sup>29</sup>. Dramat wysiedlonych Niemców wymaga uczczenia ich pamięci, jednak nie może się to odbywać w formie „licytacji krzywd”. „Pomnikowi nienawiści” przeciwstawili się doświadczeni wojną rzecznicy pojednania z Niemcami, między innymi Marek Edelman, Leszek Kołakowski i Władysław Bartoszewski<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> J. Kranz, *Polsko-niemieckie cienie przeszłości*, „Sprawy międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 26–27.

<sup>28</sup> K. Grzybowska, *Wojna obronna 2004*, „Wprost” 2004, nr 1139; K. Grzybowska, *Zapłacić za Berlin?* „Wprost” 2004, nr 1148.

<sup>29</sup> A. Wolff-Powęska, *Wokół najnowszego sporu o przeszłość polsko-niemiecką*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 1, s. 7–8.

<sup>30</sup> A. Krzemiński, *Kto skończy tę wojnę*, „Polityka” 2004, nr 3.

Również po stronie niemieckiej pojawiły się liczne głosy sprzeciwu. Przykładowo politycy Hans-Dietrich Genscher, Gerhard Schröder i pisarz noblista Günter Grass zaproponowali, aby upamiętniono historię wszystkich wysiedlonych, bez eksponowania Niemców, a siedzibę muzeum umiejscowiono terenach objętych wysiedleniami, np. we Wrocławiu. Koncepcję tę poparła strona polska, jednak nie zgodzili się na nią między innymi liderzy BfV i CSU. W 2008 roku rząd Angeli Merkel przyjął koncepcję budowy w Berlinie placówki „Widoczny Znak”, która ma być pomnikiem upamiętniającym i potępiającym niesprawiedliwość wysiedlenia Niemców. Mimo starań rządu federalnego strona polska odmówiła udziału w projekcie<sup>31</sup>.

### **Mniejszość niemiecka w Polsce i polska w Niemczech**

Kolejna kwestia sporna dotyczyła obecności mniejszości niemieckiej w Polsce. W pierwszych latach powojennych komunistyczne władze w Polsce traktowały ten temat jak tabu, uznając, że taka mniejszość nie istnieje. Ukrywano również fakt przetrzymywania w więzieniach i obozach kilku tysięcy Niemców skazanych na mocy dekretu z 1944 roku o przynależności do Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (*Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei* – NSDAP) i innych aktów prawnych. W połowie lat 50. XX w. rząd polski zezwolił na porozumienie Polskiego i Niemieckiego Czerwonego Krzyża w sprawie łączenia rodzin, co już w 1958 roku zaowocowało liczbą ponad 110 tys. połączonych rodzin. W kolejnych latach spór dotyczył liczby Niemców chętnych do wyjazdu z Polski. Gdy pod koniec lat 60. XX w. władze polskie szacowały ją na 40–100 tys. osób, to dane Niemieckiego Czerwonego Krzyża oscylowały w granicach 280 tys. osób<sup>32</sup>. W obawie przed utratą znaczącej siły roboczej strona polska zaczęła ograniczać ilość wyjeżdżających. Podczas negocjacji między kanclerzem Helmutem Schmidtem a I sekretarzem PZPR Edwardem Gierkiem (1970–1980) doszło do swoistego „handlu ludźmi”. Niemcy *de facto* byli „wykupywani” w zamian za pomoc gospodarczą i odszkodowania dla robotników przymusowych. Strona polska utrzymywała, że rozwiązanie kwestii powrotu obywateli niemieckich do kraju zależy od wypłaty w formie rent i emerytur obywatelom polskim pieniędzy za składki emerytalne płacone wcześniej niemieckim firmom ubezpieczeniowym. W związku z tym strona zachodnioniemiecka zdecydowała się wypłacić Polsce 1,3 mld marek tytułem świadczeń rentowo-emerytalnych oraz przyznać Polsce na dogodnych warunkach kredyt

<sup>31</sup> R. Grodzki, dz. cyt., s. 250.

<sup>32</sup> D. Bingen, dz. cyt., s. 142.

w wysokości 1 mld marek<sup>33</sup>. Moralnie wątpliwe targi pozwoliły jednak na wyjazd tylko do 1979 roku ponad 134 tys. osób.

Wśród Niemców, którzy pozostali w Polsce, pojawiły się słuszne żądania przyznania statusu mniejszości narodowej. Domagano się praw językowych i kulturalnych, takich jak nauka języka ojczystego w szkołach, odprawianie nabożeństw w języku niemieckim, możliwość tworzenia stowarzyszeń kulturalnych, posiadania własnej prasy, sieci bibliotek itp. Władze komunistyczne w Polsce stanowczo odrzucały te postulaty. Problematykę praw mniejszości rozwiązano dopiero w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 roku.<sup>34</sup> Zastrzeżenie budzi fakt, że status mniejszości narodowej otrzymała ludność niemiecka mieszkająca w Polsce, natomiast ludność polska mieszkająca w Niemczech nie otrzymała takiego statusu. Brak zasady wzajemności strona niemiecka uzasadniła różnicą między rodzimą ludnością niemiecką w Polsce, a napływową ludnością migrującą z Polski do Niemiec na przestrzeni ostatnich stuleci. Mimo różnicy statusowej obu grupom nadano podobne, szerokie uprawnienia. Zdarza się jednak, że są one ograniczane lub przekraczane<sup>35</sup>.

### ***Odszkodowania dla pracowników przymusowych***

Kolejną różniącą kwestią w stosunkach polsko-niemieckich jest sprawa zadośćuczynienia dla więźniów obozów i robotników przymusowych wykorzystywanych przez III Rzeszę. Przez trzy pierwsze dekady po wojnie strona niemiecka uchylała się od podjęcia problemu. W latach 70. XX w. próbowała załatwić sprawę w sposób połowiczny, co nie przyniosło pożądanych rezultatów. Od 1972 roku rząd niemiecki zaczął wypłacać odszkodowania dla ofiar doświadczeń pseudomedycznych. Akcja wypłacania pieniędzy nie była jednak wsparta odpowiednią akcją informowania społeczeństwa, dlatego też część z poszkodowanych nie dowiedziało się nawet o możliwości otrzymania zadośćuczynienia. W kwestii odszkodowań dla pracowników przymusowym przełomowym miał być pakiet umów między I sekretarzem PZPR Edwardem

<sup>33</sup> B. Koszel, *Od wrogości do porozumienia. Stosunki polsko-zachodnioniemieckie w latach 1949–1989*, Poznań 2001, s. 15–16.

<sup>34</sup> *Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit vom 17. Juni 1991*, Bonn, 17 czerwca 1991, <http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/334466/publicationFile/3304/Nachbarschaftsvertrag.pdf>.

<sup>35</sup> Przykładowo, wśród Polaków wiele zażenowania i przykrych wspomnień wzbudziły krzyże Wehrmachtu bezprawnie umieszczone na grobach niemieckich żołnierzy czy tablice upamiętniające działania *Waffen SS*.

Gierkiem a kanclerzem Helmutem Schmidtem z 9 października 1975 roku. Również w tym przypadku akcja informacyjna okazała się być niewystarczająca, a rozwiązania prawne zbyt skomplikowane. Forma przekazywania i wydawania pieniędzy w postaci świadczeń emerytalno-rentowych sprawiła, że poszkodowani w większości przypadków nie wiedzieli, że otrzymują zadośćuczynienie od rządu RFN<sup>36</sup>.

Kanclerz Helmut Kohl stanowczo odrzucał roszczenia Polski zgłaszane w imieniu polskich więźniów obozów i pracowników przymusowych. Argumentował, że roszczenia indywidualne są częścią reparacji, których Polska zrzekła się 23 sierpnia 1953 roku.<sup>37</sup> Ponadto przypominał o przeznaczonej na ten cel kwocie 1,3 mld marek przekazanej za rządów Helmuta Schmidta. Kanclerz oczekiwał deklaracji ostatecznego zrzeknięcia się przez Polskę odszkodowań w zamian za deklarację potwierdzenia przez rząd niemiecki ostateczności granicy. W 1991 roku rząd niemiecki zdecydował się jednak na kolejne połowiczne załatwienie sprawy, przekazując 500 mln marek na Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”<sup>38</sup>. Miało się to odbyć w zamian za rezygnację rządu polskiego z wspierania indywidualnych roszczeń obywateli.

Tematykę odszkodowań podjął w 1999 roku kanclerz Gerhard Schröder. Zadeklarowano kwotę 1,8 mld marek na odszkodowania dla 500 tys. Polaków, które miały pochodzić z niemieckiego budżetu oraz firm korzystających w czasie wojny z pracy przymusowej. Wypłata pieniędzy nastąpiła na podstawie umowy zawartej 16 lutego 2001 roku między Fundacją „Polsko-Niemieckie Pojednanie”<sup>39</sup> a niemiecką Fundacją „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość: (Stiftung „Erinnerung, Verantwortung und Zukunft” – EVZ)<sup>40</sup>. W związku z wypłatami świadczeń po raz kolejny pojawiło się wiele kontrowersji. Po pierwsze, kwota została znacząco umniejszona ze względu na przewalutowanie jej po bardzo niekorzystnym kursie<sup>41</sup>. Ponadto znaczna

<sup>36</sup> A. Hajnicz, *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska – Niemcy 1989–1992*, Warszawa 1996, s. 161–163.

<sup>37</sup> P. Cywiński, *Dług honorowy*, „Wprost” 1999, nr 843.

<sup>38</sup> Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie powstała w 1991 roku na podstawie porozumienia zawartego między rządem Polskim i Niemieckim. Celem Fundacji jest świadczenie pomocy ofiarom prześladowań nazistowskich w Polsce, gromadzenie i udostępnianie dokumentacji nazistowskich prześladowań obywateli polskich, prowadzenie działalności edukacyjno-informacyjnej i naukowo-badawczej dla upowszechniania prawdy historycznej o II wojnie światowej i inicjowanie przedsięwzięć służących pojednaniu i porozumieniu między narodami, w tym zwłaszcza między Polakami i Niemcami. Zob. Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie, <http://www.fnpn.pl/fundacja/statut.php>, *Statut FPNP*.

<sup>39</sup> Strona Internetowa Fundacji: <http://www.fnpn.pl/>.

<sup>40</sup> <http://www.stiftung-evz.de/>.

<sup>41</sup> A. Chečko, *Pojednanie z marką*, „Polityka” 2001, nr 33; R. Kamiński, R. Pleśniak, *Kurs krzywdy*, „Wprost” 2001, nr 978.

część pracowników przymusowych nie mogła starać się o środki, ponieważ nie posiadała wymaganych dokumentów. Zdarzały się również przypadki odmownie zweryfikowanych przez Fundację mimo posiadanych dokumentów. W statucie Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” znalazł się zapis, że od jej rozstrzygnięć nie przysługuje odwołanie i są ostateczne, co budziło poważne kontrowersje w kontekście jej zgodności z konstytucją<sup>42</sup>.

### ***Polsko-niemiecka wspólnota interesów***

W polskich kręgach opiniotwórczych popularnym hasłem ostatnich dwóch dekad stało się pojęcie „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Po raz pierwszy stwierdzenia tego użył 7 lutego 1990 roku minister spraw zagranicznych Polski – Krzysztof Skubiszewski (1989–1993). Autor zinterpretował tę formułę, jako dążenie do „maksymalnej ilości powiązań w różnych wspólnych sprawach politycznych, ekonomicznych, socjalnych i kulturowych, prowadzących do współdziałania i realizacji wspólnych celów”<sup>43</sup>. Tak rozumiana polsko-niemiecka wspólnota interesów, mimo wielu poważnych problemów i różnic, budowana była na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci<sup>44</sup>.

Zasadniczym wspólnym interesem dla Polski i Niemiec jest utrzymanie pokoju. W okresie zimnej wojny zarówno Polska, jak i Niemcy, dążyły do stworzenia warunków sprzyjających odprężeniu w Europie i na świecie. Oba kraje podejmowały liczne inicjatywy w tym zakresie. 2 października 1957 roku, na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych PRL – Adam Rapacki (1956–1968), przedstawił plan utworzenia strefy bezatomowej na terytorium Polski, Czechosłowacji i obu państw niemieckich. W 1964 roku ten sam polityk postulował zwołanie ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. 25 marca 1966 roku z inicjatywy kanclerza Ludwiga Erharda wydano „Notę rządu federalnego w sprawie rozbrojenia i zapewnienia pokoju”, której kluczowym punktem była deklaracja o wyrzeczeniu się możliwości użycia

<sup>42</sup> A. Goszczyński, *Pojednanie bez odwołania*, „Polityka” 2002, nr 38.

<sup>43</sup> Cyt. za M. Stolarczyk, *Wokół formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów*, „Przegląd Zachodni” 1998, nr 1, s. 54.

<sup>44</sup> Stanowisko takie prezentuje między innymi Elżbieta Stadtmüller, która twierdzi, że polsko-niemiecka wspólnota interesów jest faktem. Autorka wskazuje jednak, że wspólnota ta wymaga jeszcze przemyślenia historii i wzajemnych stosunków, przełamania stereotypu o odwiecznej wrogości i szczerego rozliczenia się z bolesnymi dla obu stron kwestiami. Umocnianie wspólnego interesu postrzega natomiast w wykształceniu w młodych Niemcach i Polakach przekonania o dobrym sąsiedztwie. Zob. E. Stadtmüller, *Polsko-niemiecka wspólnota czy sprzeczność interesów – ewolucja polskich poglądów*, [w:] J. Holzer, J. Fiszer (red.), *Rola Niemiec w procesie integracji Polski z Europą*, Warszawa 2001, s. 189–191.

siły w stosunkach z krajami Europy Wschodniej. Niezwykle ważny element dialogu i odprężenia stanowią układy wschodnie kanclerza Willy'ego Brandta z 1970 roku. Z kolei rząd Helmuta Schmidta wiele uwagi poświęcał zainscenizowaniu dialogu „średnich państw”, w celu stworzenia podwalin pod przyszły „europejski ład pokojowy”<sup>45</sup>.

Wspólnotę polsko-niemieckich interesów, jak chyba nikt wcześniej, zaczęła dostrzegać w latach 80. XX w. polska podziemna opozycja. Logika poglądów jej liderów opierała się na założeniu, że zjednoczenie Niemiec nie było, jak głosiła propaganda PRL, śmiertelnym zagrożeniem dla Polski, ale szansą na zmianę sojuszy i upadek podziału blokowego. Polscy opozycjoniści upatrywali w zjednoczeniu Niemiec drogę Polski do Europy Zachodniej, wolności, demokracji i gospodarki rynkowej<sup>46</sup>. Zależność od sytuacji w Polsce i innych państwach bloku wschodniego dostrzegali również kanclerze niemieccy. Liberalizacja systemów wschodnich była warunkiem koniecznym do spełnienia, aby móc myśleć o zjednoczeniu państw niemieckich. Wolnościowy zryw polskiego społeczeństwa z lat 1980–1981 ugruntował przekonanie w większości niemieckich elit, że płaszczyznę szukania porozumienia między Polakami i Niemcami stanowić powinien negatywny stosunek do radzieckiej hegemonii w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>47</sup>. Pomoc RFN dla Polski ograniczały jednak obawy przed drażnieniem przywódców Związki Radzieckiej. Bierność zachowań Bonn podczas stanu wojennego wywołała nawet wrażenie jego poparcia, jako czynnika stabilizującego sytuację w Europie<sup>48</sup>. Mimo braku bardziej stanowczych działań władze RFN apelowały do polskich władz o zwolnienie aresztowanych, przywrócenie swobód obywatelskich oraz podjęcie dialogu z opozycją. Znacznie bardziej żywiołowo zareagowało społeczeństwo zachodnioniemieckie. Akcja wysyłania milionów paczek do Polski stanowiła wyraz poparcia dla „Solidarności” i uciśnionych Polaków<sup>49</sup>. Sukces humanitarny, mimo że bardzo istotny, stanął w tle widocznego zbliżenia między narodami, jakie dokonało się w tym trudnym dla Polski okresie. Niestety, podczas gdy w RFN marzono o wolnej Polsce, władze NRD przygotowywały plany inwazji zbrojnej w celu zdławienia „Solidarności”.

---

<sup>45</sup> K. Malinowski, *Polityka Republiki...*, dz. cyt., s. 27–28.

<sup>46</sup> A. Hajnicz, dz. cyt., s. 7–9.

<sup>47</sup> K. Malinowski, *Polityka Republiki...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>48</sup> Kanclerz Helmut Schmidt nie dostrzegał symptomów załamywania się systemu komunistycznego i wierzył, że przy pomocy finansowej z Zachodu możliwe jest wyrównywanie poziomu rozwoju w Europie, a wraz z tym coraz bliższa współpraca.

<sup>49</sup> M. Tomala, *Niemcy w polityce gospodarczej Polski w latach 1970–1989*, [w:] J. Holzer, J. Fiszer (red.), dz. cyt., s. 146.

W rządzie Helmuta Kohla stosunkowo wolno krystalizowała się jednak koncepcja bezpośredniego poparcie dla polskiej opozycji demokratycznej. Przełomowe pod względem symbolicznym było dopiero spotkanie ministra Hansa-Dietricha Genschera z jej liderami (Lechem Wałęsą, Bronisławem Geremekiem, Tadeuszem Mazowieckim i in.) podczas wizyty w Polsce w 1988 roku. Między stronami istniała jedność stanowisk, że pomoc Zachodu musi iść w parze z liberalizacją i demokratyzacją ustroju w Polsce. Okrążyły stół i wejście Polski na drogę demokratycznych przemian zachęciły RFN do zwiększonej pomocy. Demokratyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego oficjalnie poparł dążenia Niemiec do zjednoczenia. Niemcy wykorzystały szansę, jaka zaistniała w związku z przemianami w bloku wschodnim. Mimo to wielu Niemców do dziś nie dostrzega, jak istotny wpływ na możliwość zjednoczenia ich kraju miały przemiany w Polsce. Między zjednoczeniem Niemiec a odzyskaniem niepodległości przez Polskę istniał nierozwalny związek przyczynowy. Zjednoczenie stało się możliwe dzięki rozpadowi systemu satelickiego na wschodzie, a żeby procesy demokratyczne mogły być kontynuowane, Polska bardzo potrzebowała zjednoczonych Niemiec, których stanowisko było kluczowe w procesie integracji Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej z Europą Zachodnią<sup>50</sup>. Polskie marzenie o wolności i niemieckie marzenie o jedności osobno wydawały się nierealne, jednak w połączeniu można było je zrealizować.

Na początku lat 90. XX wieku w obu krajach istniały podobne cele w sferze bezpieczeństwa. We wspólnym interesie Polaków i Niemców leżało rozwiązanie Układu Warszawskiego i wycofanie wojsk radzieckich z Europy Środkowo-Wschodniej. Poparcie, jakie Niemcy otrzymały od Polski w związku z przyłączeniem NRD do struktur Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (*North Atlantic Treaty Organization* – NATO), zostało odwzajemnione przy polskich staraniach o członkostwo w NATO. Początki polsko-niemieckiej współpracy w sferze wojskowości to przede wszystkim wielopłaszczyznowe porozumienie z 25 stycznia 1993 roku o współdziałaniu wojsk<sup>51</sup> i powołanie w 1997 r. Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego (*Multinational Corps Northeast* – MNC NE) złożonego początkowo z polsko-niemiecko-duńskich jednostek<sup>52</sup>. Mimo, że w państwach pojawiają się różnice stanowisk w kwestiach globalnego bezpieczeństwa, między innymi zaistniała ona

<sup>50</sup> Tamże, s. 28.

<sup>51</sup> H.-A. Jacobsen, L. Souchon (tł. Eugeniusz C. Król), *W służbie pokoju. Bundeswehra 1955–1993*, Warszawa 1993, s. 146.

<sup>52</sup> W. Pięciak, *Niemcy – droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*, Warszawa 2000, s. 283–285.

w czasie kryzysu irackiego z 2003 roku, to zarówno Niemcy jak i Polska podejmują wysiłki na rzecz światowego pokoju i bezpieczeństwa, którego utrzymanie jest dla nich nadrzędnym celem.

Nie do podważenia są polsko-niemieckie interesy w sferze gospodarczej. Po drugiej wojnie światowej relacje handlowe między państwami wyprzedzały stosunki polityczne. Już w 1949 roku Polska utrzymywała we Frankfurcie nad Menem misję handlową, mimo że dopiero w 1955 roku oficjalnie zakończył się stan wojny z Niemcami<sup>53</sup>. W 1957 roku przedstawiciele firm z RFN po raz pierwszy obecni byli na Międzynarodowych Targach w Poznaniu. W 1963 roku nawiązano oficjalne stosunki handlowe, a stosunki dyplomatyczne dopiero w 1972 roku. Przez następne lata, mimo znacznych różnic strukturalnych, podpisano wiele umów handlowych, a RFN wielokrotnie udzielała Polsce kredyty. NRD z kolei od 1950 roku współpracowała z PRL w ramach Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG).

Po 1989 roku polsko-niemiecka współpraca gospodarcza rozwija się szczególnie intensywnie. Niemcy są najważniejszym partnerem gospodarczym Polski, o czym świadczy udział Niemiec w obrotach handlowych Polski kształtujący się na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat w przedziale 20–40 proc. ogólnych obrotów handlowych. Znacznie mniejszy, bo w granicy do 3 proc., jest udział Polski w obrotach handlowych Niemiec, co wynika ze znacznej różnicy w potencjale gospodarczym krajów. Niemcy corocznie znajdują się pierwszej trójce największych inwestorów w Polsce<sup>54</sup>. Intensywna współpraca gospodarczą i handlową najlepiej widoczna jest na obszarach przygranicznych<sup>55</sup>. Polsko-Niemiecka współpraca gospodarcza nie jest jednak wolna od problemów. Sprzeczność interesów pojawiła się m. in. wokół budowy na dnie Bałtyku przez niemiecko-rosyjskie konsorcjum *Nord Stream*<sup>56</sup> tzw. Gazociągu Północnego. Według większości polskich polityków i ekspertów budowa gazociągu ze wschodu na zachód Europy z ominięciem terytorium Polski zagraża jej bezpieczeństwu energetycznemu.

---

<sup>53</sup> D. Bingen, dz. cyt., s. 40.

<sup>54</sup> I. Bil, *Handel zagraniczny Niemiec wobec rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód*, [w:] I. Bil, K. Cisz, M. Gomułka (red.), *Gospodarka Niemiec a kraje Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2006, s. 168.

<sup>55</sup> G. Grzelak, *Wnioski i rekomendacje*, [w:] G. Grzelak, J. Bachtler, M. Kasprzyk (red.), *Współpraca transgraniczna Unii Europejskiej. Doświadczenia Polsko-Niemieckie*, Warszawa 2004, s. 338.

<sup>56</sup> W konsorcjum *Nord Stream* 51 proc. udziałów ma rosyjski *Gazprom*, po 15 proc. niemieckie spółki *Wintershall* i *E. ON Ruhrgas* oraz po 9 proc. posiadają holenderska spółka *N. V. Nederlandse Gasunie* i *GDF SUEZ*, główny dostawca energii we Francji. Zob. *Nord Stream, Kim jesteśmy*, <http://www.nord-stream.com/pl/o-nas/>.



Wspólnym polsko-niemieckim interesem jest udział i umacnianie integracji Europy<sup>57</sup>. W latach 90. X wieku Niemcy wydatnie wspierały polskie aspiracje do Unii Europejskiej, co dostrzegali sami Polacy. W badaniach CBOS z 1998 roku 59 proc. Polaków stawiało na Niemcy, jako kraj najbardziej wydatnie wspierający Polskę w dążeniach do Unii<sup>58</sup>. Takiego entuzjazmu nie było jednak wśród Niemców. O ile w badaniach opinii publicznej z 1996 roku za członkostwem Polski w UE opowiedziało się 59 proc. ankietowanych Niemców<sup>59</sup>, to w badaniach prowadzonych na zlecenie Komisji Europejskiej w 1999 roku aż 49 proc. Niemców było przeciwnych przyjęciu Polski do UE, a jedynie w 33 proc. popierało akcesję<sup>60</sup>. Niekorzystną zmianę stosunku Niemców do kwestii integracji wywołali przede wszystkim politycy i dziennikarze, podsycający obawy o znaczny wzrost bezrobocia i wydatków na nowe, słabo rozwinięte kraje. W Polsce pojawiły się natomiast spekulacje, że po wstąpieniu do UE Niemcy masowo zaczną wykupywać polską ziemię. Nieufność budziły również poszczególne propozycje nadgranicznych euroregionów, w których część polityków i dziennikarzy doszukiwało się zaborowych konotacji<sup>61</sup>. Te i inne obawy podsycane w społeczeństwach w pewnym stopniu przyćmiły rangę wzniosłej idei budowy „wspólnego europejskiego domu”<sup>62</sup>.

Również współpraca kulturalna, mimo utrudnień ze strony władz komunistycznych, stopniowo rozwijała się na przełomie ostatnich dziesięcioleci. Celowo podtrzymywany przez władze PRL demoniczny obraz Niemców speyfikował na kilka dziesięcioleci ich negatywny stereotyp w społeczeństwie

<sup>57</sup> Aktywna rola w Unii Europejskiej i pełnienie funkcji jednego z głównych motorów napędowych integracji jest dla Niemców z wielu względów istotne. Unia Europejska jest dla Niemiec jednym z głównych gwarantów pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu, ponadto umożliwia artykulację niemieckich interesów w Europie i pozwala na pozyskanie solidnych partnerów dla prowadzenia wspólnej polityki. Zob. Konstanty A. Wojtaszczyk, *Republika Federalna Niemiec wobec wyzwania integracji europejskiej*, [w:] S. Sulowski (red.), *Polska i Republika Federalna Niemiec w procesie integracji europejskiej*, Warszawa 2007, s. 91–92.

<sup>58</sup> E. Cziomer, *Stanowisko Niemiec wobec integracji Polski z Unią Europejską na tle współpracy polsko-niemieckiej w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] J. Holzer, J. Fiszer (red.), dz. cyt., s. 183.

<sup>59</sup> Wynik poparcia z 1996 r. w liczbie 59 proc. relatywnie i tak był wynikiem słabym. Dla porównania w tym samym sondażu wstąpienie Węgier do UE popierało aż 79 proc. Niemców, a wstąpienie Czech 70 proc. Niemców. Zob. Tamże.

<sup>60</sup> K. Malinowski, *Polityka rządu Gerharda Schrödera wobec Polski 1998–1999*, Poznań 1999, s. 2, 11.

<sup>61</sup> M. Tomala, *Od porozumienia do współpracy. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991–2001*, Warszawa 2004, s. 107–109; Ostatecznie w 1991 r. utworzono Euroregion Nysa (Polska, Niemcy, Czechy), w 1993 r. Euroregion Sprewa, Nysa, Bóbr (Polska, Niemcy), w 1993 r. Euroregion Pro Europa Viadrina (Polska, Niemcy) i w 1995 r. Euroregion Pomerania (Polska, Niemcy, Szwecja).

<sup>62</sup> K. Malinowski, M. Mildemberger, *Trudny dialog. Polsko-niemiecka wspólnota interesów w zjednoczonej Europie*, Poznań 2001, s. 40–44.

Polskim. Podtrzymywany był on między innymi w literaturze powojennej, która niejednokrotnie wykorzystywana była instrumentalnie do utrzymania wizerunku Niemca – wroga i zbrodniarza<sup>63</sup>. W latach 60. XX wieku, pomimo braku oficjalnych stosunków dyplomatycznych między PRL a RFN, istniało wzajemne zainteresowanie kontaktami naukowymi i kulturalnymi. Podpisany przez Polskę w 1976 roku układ z Niemcami Zachodnimi o współpracy kulturalnej był tylko częściowo realizowany, ponieważ NRD skutecznie rościła sobie prawa do wyłącznego reprezentowania kultury niemieckiej w bloku wschodnim. Ponadto działające w RFN towarzystwa kulturalne nie miały po drugiej stronie granicy równorzędnych partnerów, ze względu na brak swobody stowarzyszania. W związku z tym szukano innych ścieżek współpracy. Przykładowo nawiązywano kontakty w ramach partnerstwa miast, co kontynuowane jest do dnia dzisiejszego.

Dopiero w trakcie demokratycznych przemian w Polsce podpisano wiele potrzebnych umów o współpracy w dziedzinie nauki, techniki, kultury i wymiany młodzieży. Warto wspomnieć układ o współpracy kulturalnej z 14 lipca 1997 roku<sup>64</sup> podpisany w Bonn przez ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Polski – Klausea Kinkelę (1992–1998) i Dariusza Rosatiego (1995–1997). W układzie strony zobowiązywały się popierać wymianę kulturalną i organizację wspólnych imprez kulturalnych, poszerzać liczbę katedr germanistyki w Polsce i polonistyki w Niemczech, prowadzić wymianę naukową oraz współpracę biblioteczną i archiwalną<sup>65</sup>. Renesans kontaktów kulturalnych po 1989 roku znakomicie ilustruje funkcjonowanie Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (*Deutsch-Polnische Jugendwerk – PNWP/DPJW*)<sup>66</sup>, dzięki której setki tysięcy młodych ludzi poznaje sąsiadów zza Odry. W stymulowaniu kontaktów kulturalnych ogromną rolę odgrywają

<sup>63</sup> M. Zybur, *Zakończenie (...nie będzie nigdy Niemiec...)*, [w:] M. Zybur (red.),...Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem...?, Wrocław 1995, s. 283.

<sup>64</sup> *Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy kulturalnej*, Bonn, 14 lipca 1997, <http://www.abc.com.pl/du-akt/-/akt/dz-u-99-39-379>.

<sup>65</sup> Działalność ta miała być promowana przede wszystkim przez Instytuty Goethego w Warszawie i Krakowie oraz instytuty polskie w Berlinie, Düsseldorfie i Lipsku. Wymianę naukową i program stypendialny miała z kolei promować warszawska filia Niemieckiej Służby Wymiany Akademickiej (*Deutscher Akademischer Austauschdienst*). Zob. B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999, s. 165.

<sup>66</sup> Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży (*Deutsch Polnisches Jugendwerk*) utworzona została w 1991 r. przez rządy Polski i Niemiec. Organizacja ma biura w Warszawie i Poczdamie. Celem jej funkcjonowania jest ułatwianie kontaktów młodzieży z obu państw, wspieranie finansowe wspólnych projektów i wymiany młodzieży. Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, <http://www.pnwm.org/c5,zadania>.

niezliczone fundacje, z wiodącą rolą Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (*Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit – FWPN/SdpZ*)<sup>67</sup>.

### ***Droga ku polsko-niemieckiemu pojednaniu***

Trudna historia stosunków polsko-niemieckich, a szczególnie wydarzenia II wojny światowej przyniosły niezliczenie wiele zła i cierpienia po obu stronach. Niezależnie od stopnia wzajemnie wyrządzonych krzywd, człowiek, w duchu humanizmu lub np. chrześcijańskiego miłosierdzia, powinien starać się wybaczyć bliźniemu. Zdobycie się na tak szlachetny gest wymaga wiele wyrozumiałości i siły duchowej. Droga pojednania jest trudna, szczególnie po tak tragicznych doświadczeniach. Cel pojednania trafnie zinterpretował arcybiskup Józef Życiński mówiąc, że jest to „dążenie do budowania duchowej jedności, mimo wcześniejszych ran, poprzez szukanie tych ważnych wartości, które nas łączą, i przez to ma służyć budowaniu wspólnego jutra, wolnego od urazów i uprzedzeń”<sup>68</sup>. O pamięci arcybiskup powiedział z kolei, że „trzeba ją zachowywać i jednocześnie oczyszczać. Jedni przez skruchę, inni przez przebaczenie”<sup>69</sup>.

Poszukiwaniu wspólnoty interesów między Polską a Niemcami towarzyszyły symboliczne kroki ku pojednaniu narodów. We wzajemnych relacjach pojawiło się wiele gestów pojednania, skruchy i przebaczenia. Spośród najbardziej spektakularnych wspomnieć należy o orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku, z pamiętnymi słowami „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”. 1 września 1969 roku, tj. w 30. rocznicę wybuchu II wojny światowej swoisty rachunek sumienia nad zbrodniami własnego narodu zrobił prezydent federalny Gustav Heinemann (1969–1974). Z kolei hołd kanclerza Willy’ego Brandta z 5 grudnia 1970 roku oddany na klęczkach przed pomnikiem pomordowanych Bohaterów Getta Warszawskiego zafascynował cały świat, a w Polsce został przemil-

---

<sup>67</sup> H. Orłowski, *Fundacje, ich miejsce i rola we współpracy polsko-niemieckiej*, [w:] D. Bingen, K. Malinowski (red.), *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia*, Poznań 2000, s. 330; FWPN powołana została w 1991 r. na mocy umowy międzyrządowej Polski i Niemiec. Siedziba fundacji mieści się w Warszawie. Celem fundacji jest wspieranie projektów będących przedmiotem wspólnego zainteresowania państw, a w szczególności partnerstwa miast i współpracy naukowej. Przez pierwsze 10 lat funkcjonowania fundacja udzieliła wsparcia ok. 10 tys. projektów, przekazując na ten cel 250 mln euro. Zob. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, <http://www.fwbn.org.pl/?module=articles&category=31>, *O Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej*.

<sup>68</sup> Cyt. za: J. Żakowski, *Rozmowa z abp. Józefem Życińskim o Komisji Prawdy i Pojednania*, „Polityka” 2005, nr 24.

<sup>69</sup> Tamże.

czany. Symbolem pojednania obu narodów jest wspólna msza w Krzyżowej z 12 listopada 1989 roku, podczas której premier Tadeusz Mazowiecki i kanclerz Helmut Kohl uścisnęli się przekazując sobie znak pokoju. Szczególną odpowiedzialność wobec Polaków odczuwał prezydent federalny Richard von Weizsäcker (1984–1994). Podczas wizyty w Polsce w 1990 r. ubolewał nad faktem, że po raz pierwszy do Polski przybył we wrześniu 1939 roku w mundurze *Wehrmachtu*. 1 sierpnia 1994 roku prezydent federalny Roman Herzog (1994–1999), podczas uroczystości 50. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego przeprosił w imieniu narodu niemieckiego za zbrodnie dokonane w okresie okupacji i zwrócił się do polskich ofiar wojny z prośbą o przebaczenie<sup>70</sup>. Symbolicznych gestów pojednania nie brakowało także w 60. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Prezydent federalny Johannes Rau (1999–2004) złożył hołd obrońcom Westerplatte, a kanclerz Gerhard Schröder upamiętnił ofiary terroru hitlerowskiego na cmentarzu w Palmirach, gdzie spoczywa ponad 2 tys. Polaków zamordowanych przez hitlerowców<sup>71</sup>. Dziesięć lat później, tj. 1 września 2009 roku podczas obchodów 70. rocznicy wybuchu wojny kanclerz Angela Merkel po raz kolejny wyraziła żal i skruchę w imieniu własnego narodu za hitlerowskie zbrodnie dokonane na Polakach i innych narodach.

W 1994 roku Klaus Bachmann zarzucił, że pojednanie polsko-niemieckie jest puste, ponieważ za symbolicznymi gestami nie idzie rzetelna rozmowa o tym, co dzieli i łączy oba narody. Zjawisko to określił „kiczem pojednania”<sup>72</sup>. Nie można w pełni zgodzić się z tym stanowiskiem, ponieważ od lat na różnych szczeblach prowadzona jest wielopłaszczyznowa rozmowa o wzajemnych krzywdach, obawach i potrzebach. Symboliczne gesty są bardzo potrzebne, jednak faktycznie prawdziwe pojednanie musi się rodzić w codziennym życiu. Każdy człowiek poddaje się emocjom, ma swoje odczucia i lęki, dlatego nie można oczekiwać, że wszyscy równocześnie poczują potrzebę pojednania. Proces porozumienia polsko-niemieckiego wymaga czasu. Zainicjowany przez polityków, powinien przekształcać się w potrzebę serca zwykłych obywateli. Jego kontynuacja i intensywność w dużej mierze zależy jednak od idącego „z góry” klimatu stosunków między oboma państwami. Badania prowadzone w Polsce przez CBOS potwierdzają pozytywny scenariusz. W 1990 roku 50 proc. Polaków uważało, że polsko-niemieckie pojednanie jest niemożliwe, a przeciwnego zdania było 47 proc. badanych.

<sup>70</sup> B. Koszel, *Mitteleuropa...*, dz. cyt., s. 162.

<sup>71</sup> K. Malinowski, *Polityka rządu...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>72</sup> K. Bachmann, *Versöhnungskitsch zwischen Deutschen und Polen*, „Die Tageszeitung“, 5 sierpnia 1994.

W 2006 roku już 80 proc. Polaków uważało, że pojednanie takie jest możliwe, natomiast przeciwnego zdania było jedynie 16 proc. badanych<sup>73</sup>.

### Podsumowanie

Mimo licznych problemów pojawiających się na różnych płaszczyznach stosunków polsko-niemieckich, wzajemne relacje można obecnie uznać za poprawne. Przełomowe znaczenie miało podpisanie Traktatu o potwierdzeniu granicy i Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Pozwoliło to uregulować najpoważniejsze kwestie sporne. Powyższe traktaty stanowią jedynie podstawę do celu, jakim jest usunięcie stereotypu odwiecznej wrogości i pojednanie między narodami obu państw<sup>74</sup>. Od zakończenia II wojny światowej narody zbliżają się do tego szczytnego celu, a w ostatnich dekadach proces ten uległ znacznej dynamizacji. Droga do pojednania jest jednak długa i trudna. Wymaga wrażliwości na argumenty drugiej strony, dokładnego poznania i zrozumienia. Konieczne jest zaangażowanie w tą pracę jak największej liczby środowisk. Należy nieustannie rozszyfrowywać zakłamania historii, edukować społeczeństwa, obalać nieprawdziwe stereotypy i ułatwiać wzajemne poznawanie się na nowo<sup>75</sup>. Szczególna odpowiedzialność spoczywa na politykach, naukowcach, mediach, stowarzyszeniach i instytucjach pozarządowych. Niezwykle istotne na tej drodze jest odkrywanie wspólnoty interesów w możliwie wielu aspektach relacji polsko-niemieckich. Jeśli potrzebie zrozumienia i przebaczenia towarzyszyć będzie wielopłaszczyznowe poczucie wspólnoty interesów to z czasem nastąpi prawdziwe pojednanie między narodami<sup>76</sup>.

<sup>73</sup> wbs, *Rosji się boimy, z Ukrainą się pojednamy*, „Gazeta Wyborcza”, 13 czerwca 2006, <http://wyborcza.pl/1,75478,3413008.html>.

<sup>74</sup> W badaniach prowadzonych wśród Polaków w latach 2000–2009 na pytanie „z czym Panu/i kojarzą się Niemcy jako kraj i naród” najczęściej pojawiała się kategoria „kraj ładu i porządku”, która oscylowała w przedziale od 32 do 56 proc. W tym okresie niezmienna była kategoria „okupant, najeźdźca”, która znajdowała się w przedziale od 32 do 34 proc. oraz corocznie malał udział odpowiedzi w kategorii „kraj dobrobytu”, od początkowych 36 proc. w 2000 r. do 26 proc. w 2008 roku. Zob. O. Gorbaniuk, *Wizerunek Niemiec i Niemców wśród Polaków. Perspektywa psychologiczna i marketingowa*, Lublin 2009, s. 38–39.

<sup>75</sup> P. Cywiński, *Debata upiórów, rozmowa z prof. Arnufem Baringiem, niemieckim historykiem, politologiem i publicystą*, „Wprost” 2004, nr 1139.

<sup>76</sup> W. Kot, *Skinhedzi w garniturach, Rozmowa z Günterem Grassem*, „Wprost” 1999, nr 880.

## **POLAND AND GERMANY AFTER WORLD WAR II. IN THE SEARCH OF COMMUNITY OF INTEREST AND RECONCILIATION BETWEEN NATIONS**

### ***Summary***

The article presents the Polish-German relations after World War II. Shows the main problems and barriers to cooperation existing between countries and peoples, and ways to solve them. The author points out areas in the political, security, economic and cultural sphere, in which appear possibilities of interoperability and Polish-Germany unity of interests. Also analyzes the process and prospects of reconciliation between the Poles and Germans.

**Key words:** Poland, Germany, unity of interests, reconciliation.

### ***Streszczenie***

Artykuł prezentuje relacje polsko-niemieckie po drugiej wojnie światowej. Ukazuje główne problemy i bariery współpracy istniejące między państwami i narodami oraz sposoby ich rozwiązania. Autor wskazuje obszary w dziedzinie politycznej, bezpieczeństwa, gospodarczej i kulturalnej, w których pojawiają się możliwości współdziałania oraz kształtuje się wspólnota interesów Polski i Niemiec. Analizuje również proces i perspektywy pojednania między Polakami i Niemcami.

**Słowa kluczowe:** Polska, Niemcy, wspólnota interesów, pojednanie.